

## **Demokracja i media**

Autor tekstu: **Piotr Kowalski**

**D**iaгноza sytuacji ani nie jest nieznaną, ani zaskakującą: dla każdego uważnego obserwatora polskiego życia publicznego, że zawężymy pole obserwacji jedynie do naszego kraju, nie ulega wątpliwości, że media urosły w ostatnich latach i do wielkiej potęgi, i do siły niezwykle wpływowej na przebieg wielu ważnych procesów i wydarzeń w kraju. Demokracja stała się dla mediów siłą życiodajną. Dotyczy to zwłaszcza, dodajmy, tego segmentu mediów, który obejmuje programy informacyjne, komentarze wydarzeń bieżących oraz programy dotyczące bliższej i dalszej historii. To te programy oraz pozyskiwanie reklamodawców stanowią pole szczególnej uwagi i aktywności baronów medialnych.

Media stały się taką potęgą nie tylko ze względu na codzienną, prowadzoną nieomal bez wytchnienia działalność polityczną i biznesową (oczywiście także rozrywkową, ale ta część działalności jest jedynie dodatkiem do funkcji głównych). I nie byłoby w tym wszystkim niczego złego, gdyby nie to, że media uznały się za co najmniej równorzędnego partnera konstytucyjnych władz państwa, a niekiedy za siłę wręcz główną w państwie. Aby osiągnąć taką pozycję sztabowcy mediów tyle przytomnie, co cynicznie ustalili, że o konstytucyjnych władzach państwa, a szerzej — o sytuacji w kraju w ogóle należy pisać i mówić jedynie źle (szczególną rolę w tej robocie przyznano zwłaszcza tzw. dziennikarstwu śledczemu, z sukcesów którego ochoczo skorzystali i korzystają nawet polscy parlamentarzyści). Efektem tego zamysłu jest serwowany społeczeństwu nie tyle rzeczywisty obraz spraw kraju, także świata, lecz obraz wymyślony za biurkami mediów, obraz służący ich — często wysoce niejasnym — interesom i zachciankom, obraz mający ujawnić na tym czarnym tle wielkość i nieskazitelność mediów. Mamy więc do czynienia z wielką i sprawnie prowadzoną operacją, której przedmiotem jest manipulacja społeczną świadomością, swoista tresura prowadząca do tego, aby ludzie myśleli „poprawnie”, według manichejskiego obrazu świata, aby byli zjednoczeni w walce z wrogami — np. lewicą, PRL czy współczesną Rosją, aby kochali demokrację według wzorców medialnych.

Ale sztabowcy medialni głęboko, koniec końców, myślą się w swych rachubach i pokerowej grze. Coraz więcej bowiem ludzi przestaje ich słuchać, oglądać i czytać, w coraz większym stopniu myśląc samodzielnie i dokonując samodzielnych wyborów (lekcja ostatnich wyborów parlamentarnych, w konfrontacji z realiami powyborczymi, będzie zapewne dla społeczeństwa lekcją tyle gorzką co doniosłą w wiele następstw).

Krajowym i zagranicznym sztabowcom medialnym stan i typ świadomości społecznej jest wszelako na tyle jedynie ważny, na ile służy on czerpaniu z niej wymiernych zysków. Bo współczesne media to zarówno instrument „prania mózgow” jak i drenażu pieniędzy, to niby wielka siła moralna, a w istocie doskonała maszyna do zarabiania wielkich pieniędzy: różne rankingi na czołowych miejscach publikowanych tabel odnotowują wysokie zyski firm medialnych. To też nie może dziwić bezpardonowa walka prowadzona pomiędzy koncernami medialnymi lub ich znaczącymi podmiotami, że wspomnieć jedynie o polskim podwórku, o napięciu pomiędzy springerowskim „Dziennikiem” a „Gazetą” Agory.

To, co dotąd powiedziano, nie wyczerpuje wszelako identyfikacji czynników sprawczych siły i wpływów współczesnych mediów. Doprowadźmy przeto rzecz do końca i powiedzmy otwarcie to mianowicie, że media stały się narzędziem intryg i walki politycznej prowadzonej pomiędzy różnymi koteriami politycznymi, także pomiędzy tymi partiami, które sprawują obecnie w Polsce władzę państwową. W tej walce, w swej istocie niszczącej państwo, używa się coraz bardziej brudnych metod. Klimat ubiegłorocznej wyborczej kampanii parlamentarnej i prezydenckiej jest nadal podtrzymywany, a nawet rozwijany, a służy temu „dzieła” histeria lustracyjna; odgrzewanie zamkniętych, zdawało się, spraw polskiej historii, w imię „prawdy”, która ma nas rzekomo „wyzwolić”; poniewieranie osobami wpisanymi w polskie dzieje najnowsze (Jaruzelski, Kwaśniewski, Wałęsa); wygrzebywanie różnych, często jedynie domniemyanych, afer i aferek po to, aby tworzyć klimat zastraszenia wszystkich. Szczególnym przypadkiem tej bezpardonowej, zza brudnych kulis prowadzonej walki, jest lincz dokonany ostatnio wobec osoby wicepremier Zyty Gilowskiej.

Media stały się takim narzędziem za sprawą wspomnianej siły i wpływów, ale niemniej

dlatego, że są w istocie bezkarne. Nikomu dotąd nie udało się doprowadzić do sądu i do skazania medium za uczynioną podłość karalną, nikomu nie udało się przeniknąć za kulisy mediów, aby ujawnić wiele ciemnych spraw i sprawek ukrywanych za parawanem „wolności słowa”.

Przed piętnastu laty Karl Rajmund Popper, wielki nieżyjący już filozof i myśliciel naszych czasów, twórca koncepcji „społeczeństwa otwartego”, napisał niewielką, pełną pasji i goryczy rozprawkę o zagrożeniach jakie dla demokracji tworzą współczesne media (zwłaszcza telewizja). Wskazał na źródła i różne formy tego zagrożenia, mówił o wolności nieodłącznej od odpowiedzialności, bezstronności i prawdy.

Sądzę, że warto nad słowami swego rodzaju testamentu jednego z największych twórców współczesnego rozumienia demokracji poważnie się zastanowić i coś zrobić, aby media — będąc trwałym elementem systemu demokratycznego — uwolnić od ich ról destrukcyjnych, odciąć od roli często narzędzi brudnych intryg, niszczenia wielu niewinnych ludzi, od ról sprzecznych z ich demokratycznym powołaniem.

Z tej perspektywy nie wolno odrzucać, jak to czynią niektóre media, różnych, zapewne i dyskusyjnych, pomysłów naprawy sytuacji w mediach. Czasy obrony okopów św. Trójcy należą od dawna do przeszłości.

PS. Na tle tej, zapewne zbyt surowej oceny pozycji i roli współczesnych mediów życiu publicznym, zdarzają się wszelako przebłyski, wskazujące na rozsądną autorefleksję niektórych przedstawicieli świata mediów. Oto jedna z nich: wyjątkowo szczere wyznanie Jarosława Kurskiego, czołowego publicysty GAZETY WYBORCZEJ (numer z 1-2.7.2006):

„Duch służb unosi się nad kolejnym aktem politycznej groteski — lustracją Zyty Gilowskiej, której nazwisko młyny medialne miały na wszystkie strony... Tymczasem prawdziwe dylematy i wyzwania naszej polityki okrywa zasłona głuchego milczenia. Na Boga, czym my, dziennikarze, się zajmujemy! O czym piszemy! Czym zwracamy ludziom głowy? Czy nie jesteśmy jak te papugi, które bezmyślnie powtarzają frazy podrzucone nam przez polityków?” **P.O.**

\*

„Res Humana” nr 3-4/2006.

Zobacz także te strony:  
[Negatywna rola mediów](#)

(Publikacja: 31-10-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5092) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5092>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)